

Stefan Moysa

Teologia wobec problemów współczesnego człowieka

Collectanea Theologica 43/4, 5-14

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. STEFAN MOYSA SJ, WARSZAWA

**TEOLOGIA WOBEC PROBLEMÓW WSPÓŁCZESNEGO
CZŁOWIEKA**

Dla każdego interesującego się teologią w sposób ciągły jest rzeczą dość oczywistą, że przeszła ona w ostatnich latach olbrzymie przeobrażenia. Nauka zamknięta do niedawna w średniowiecznych sumach, w typowych i schematycznych podręcznikach szkolnych, lub co najwyżej w uczonych, szczegółowych monografiach typu: „cnota czystości u św. Tomasza z Akwinu”, weszła obecnie w konkret życia. Wiele współczesnych prac teologicznych rozpoczyna się od szczegółowej analizy Pisma św., co nadaje im porękę żywego kontaktu z objawionym słowem Bożym, od którego teologia była często oddzielona całymi piętrami abstrakcyjnej spekulacji. Inne znowu biorą za punkt wyjścia sytuację współczesnego człowieka, jego typowe zachowanie się, język i mentalność, i czynią je przedmiotem swojej analizy.

Za wcześniej jeszcze, aby wydać sąd o tym rozwoju. Wszystko jest płynne, zainteresowania teologów zmieniają się z dnia na dzień, pewne zagadnienia zostają porzucone, zanim zdążyło się je należycie pogłębić. Zresztą źródłem tej płynności jest samo określenie „człowiek współczesny”. Wiadomo, że wyabstrahować takiego określenia nie można i że zależnie od kraju czy rejonu kulturalnego i jego stopnia rozwoju, ten człowiek współczesny będzie inny. Zresztą płynność teologii odzwierciedla w pewnym stopniu zmienność i niepokój czasów dzisiejszych.

Z drugiej strony zaprzeczyć niepodobna, że teologia jak nigdy od czasów patrystycznych rozumiała konieczność służenia Ewangelii i głoszeniu słowa Bożego i że konsekwentnie jest zdeterminowana słowem objawionym oraz przekazem tego słowa współczesnemu człowiekowi. Już dzisiaj nikt nie poddaje w wątpliwość twierdzenia, że teologia powinna odpowiedzieć człowiekowi na jego najbardziej istotne zapytania i problemy, jeżeli Ewangelia nie ma się rozminąć z życiem i pozbawić się konkretnego w nim zakorzenienia. Zadanie dla teologii jest więc palące i olbrzymie. Nasz szkic może obrazować jedynie drobny fragment zagadnienia. Pragniemy bowiem tylko wy-

kazać, że taki rozwój ma swoje metodologiczne uzasadnienie. Innymi słowy, świat i jego historia mogą być prawdziwym źródłem teologicznym. Po wtóre, nie kusząc się o określenie współczesnego człowieka, chcemy wydobyć parę jego cech charakterystycznych oraz wskazać na zagadnienia teologiczne, które w ich świetle okazują się szczególnie aktualne.

1. Teologia jako kairologia

Czy zatem teologia może odpowiedzieć na problemy i dążenia współczesnego człowieka? Chcąc tę sprawę rozważyć, trzeba wpiery przypomnieć, że zbyt łatwo teologowie i apologetyci wskazywali niegdyś na doktrynę chrześcijańską jako bezwzględnie zgodną z wszystkimi szlachetnymi pragnieniami ludzi, dającą odpowiedź na wszystkie ich pytania. Wystarczy choćby przypomnieć znane, obiegowe powiedzenie: „Zachowajmy przykazania Boże, a wszystko inne samo się ułoży”. Nie potrzeba wyjaśniać, jak wielkim uproszczeniem jest tego rodzaju stwierdzenie. Nigdy autentyczna nauka chrześcijańska nie pretendowała do tego, aby zwalniać człowieka od osobistego myślenia, usunąć wyrastające przed nim przeszkody, zapewnić mu pomyślność doczesną. Również teologia jako naukowe pogłębienie wiary chrześcijańskiej nie uważa, aby świat był pierwszym przedmiotem jej zainteresowania. Pozostaje nim zawsze Bóg objawiający się człowiekowi. Konsekwentnie nie daje ona recept na najlepsze rozwiązania doczesne i nie zastępuje w tym względzie psychologii, ekonomii czy socjologii.

Niemniej teologia nie może wykluczyć człowieka i świata z pola swoich rozważań. Jeżeli bowiem chrześcijanin wierzy, że Bóg przemówił do człowieka i że go zbawia w aktualnym, konkretnym świecie, to musi również zastanowić się nad relacją człowieka i świata do samego Boga. Chrześcijański teolog zapyta się więc, w jaki sposób Bóg jest w świecie dzisiejszym obecny, czy w dalszym ciągu i w jaki sposób do człowieka przemawia, czy zachodzące przemiany i wydarzenia mają w myśli Bożej swoje znaczenie. Chrześcijanin nie może poczuć się osamotniony wobec świata i jego zagadnień oraz wydany na łup jego anonimowości. Zadaniem teologa jest zatem również wskazanie, że jedyne słowo Boże, Logos, stanowi też odpowiedź na zapytania, które człowieka dręczą, ale odpowiedź szczególnie rodzaju. Rzeczą teologa zatem jest wydobyć ze skarbcza objawienia te elementy, które w szczególny sposób odpowiadają dzisiejszym sytuacjom. Wskazuje on przez to, że istnieje ścisły związek między człowiekiem żyjącym w świecie wraz z jego problemami, a chrześcijańskim powołaniem. Gdy zabraknie uwydatnienia tego związku, następuje dualizm między wiarą a życiem, między sto-

sunkiem człowieka do Boga, a jego stosunkiem do świata. Dualizm ten powoduje najczęściej nie twórcze i dialektyczne napięcie, ale albo pewnego rodzaju rozdwojenie osobowości albo stopniowy zanik wiary.

Takie rozważania teologiczne mają też dla niechrześcijanina swoje znaczenie. Stanowią one bowiem jeden z elementów dialogu między Kościołem a światem, dialogu, który w licznych kręgach niechrześcijan znalazł szeroki oddźwięk. Kościół okazuje w ten sposób, że problemy świata bierze poważnie, chce w granicach swoich kompetencji dopomóc do ich rozwiązania, pragnie wzbogacić się danymi, które uzyskuje z kontaktu ze światem współczesnym. Nie można również zapominać, że taka teologiczna analiza problemów współczesności jest wobec świata pewną ofertą i zaprezentowaniem chrześcijaństwa. Kościół okazuje w ten sposób, że prawdziwie się światem interesuje. To wszystko zaś może dla niechrześcijan stać się drogą do przekroczenia zakresu problemów czysto doczesnych i do spojrzenia na chrześcijaństwo z perspektywy transcendentnej. Dialogu Kościoła ze światem nie należy oddzielać od jego działalności misyjnej i ewangelizacyjnej. Kościół nie ma powodu wstydzić się tej działalności i ukrywać jej. Nie czyni też tego i dzisiaj, jak wskazuje szereg dokumentów Soboru Watykańskiego II.

Przechodząc do samego zagadnienia, trzeba raz jeszcze przypomnieć, że głównym zadaniem teologii jest penetracja i naukowa analiza objawienia Bożego. Wierząc, że Bóg kiedyś osobiście zainteresował w historię ludzką i przemówił do człowieka w Chrystusie, aby go zbawić, chrześcijański teolog zgłębia myśl słowa Bożego, badając wszelkie jego dostępne przekazy, przede wszystkim Pismo św. i świadectwa tradycji. Uzyskuje w ten sposób głębsze zrozumienie tegoż słowa i może na nim budować swoje dalsze wnioski. Słusznie zatem stwierdza J. Ratzinger, że teologia posiada strukturę chrystologiczną i chronologiczną¹. Ma ona strukturę chrystologiczną, ponieważ opiera się na słowie Bożym, którego szczyt i pełnię otrzymała ludzkość w Chrystusie. Ma ona również strukturę chronologiczną, gdyż jest związana normatywnie z wydarzeniami przeszłości, w szczególności z tymi, które dotyczą osoby Jezusa historycznego. Stąd wypływa dla teologa obowiązek zogniskowania swoich rozważań wokół Chrystusa, jak też utrzymania ciągłości z przeszłością historyczną, w szczególności z wydarzeniami biblijnej historii zbawienia. Teologia, która by radykalnie zrywała z przeszłością, przestałaby być teologią chrześcijańską.

Chrystus jednak działa obecnie przez swojego Ducha (por. J. 14, 26; 15, 26; 16, 13). Wymiary chrystologiczny i chronologiczny nie są

¹ *Pastoralkonstitution über die Kirche in der Welt von heute. Erstes Kapitel des ersten Teils. Kommentar*, w: *Lexikon für Theologie und Kirche. Das Zweite Vatikanische Konzil*, t. III, Freiburg-Basel-Wien 1968, 314.

jedynymi wymiarami teologii. Nie może się ona usztywnić w jednostronnej analizie przeszłości. Musi brać pod uwagę chwilę obecną, Boży *kairos*, czas szczególnego Bożego działania, które dokonuje się przez Ducha Świętego napieniającego okrąg ziemi. Dlatego obok kategorii historycznej i chrystologicznej istnieje w teologii kategoria pneumatologiczna. Ta kategoria, jak stwierdza Heribert Mühlén, jest też uniwersalna. Każda bowiem wypowiedź teologiczna dokonuje się jedynie w Duchu Świętym. Dlatego nauka o Nim nie jest tylko przedmiotem materialnym pewnego działu teologii, ale wszystko obejmującym horyzontem². Aktualna obecność Ducha Świętego uwalnia teologię od jednostronnego powiązania z przeszłością, czyni ją żywą i przemawiającą do współczesnego człowieka, nastawionego często niechętnie wobec historii, a szukającego doświadczenia religijnego w teraźniejszości.

Powstaje jednak problem, czy istnieje teologiczna podstawa, aby dostrzec w świecie działalność Ducha Świętego i czy sytuacja świata może być przedmiotem ścisłej analizy teologicznej. Na pierwszy rzut oka nie jest to oczywiste. Wydaje się bowiem, że przedmiotem takiej analizy mogą być tylko przekazy objawienia, gdyż tylko tam można odnaleźć zewnętrzne znaki słowa Bożego skierowanego do ludzkości. Tylko Pismo św. może sobie przypisać Ducha Świętego jako autora i tylko w tradycji Kościoła Pismo może być pod kierunkiem tegoż Ducha autentycznie interpretowane.

Nie należy jednak zapominać, że w świecie również nieustannie działa Duch Święty. „Duch Pański wypełnia ziemię” (Mdr 1, 7). „Wiatr wieje tam, gdzie chce, i szum jego słyszysz, lecz nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd podąża. Tak jest z każdym, który się narodził z Ducha” (J 3, 8). W każdym człowieku niezależnie od tego, czy jest chrześcijaninem, a nawet czy miał możliwość poznania Boga, przynajmniej w niektórych momentach jego życia, w stosunku do niektórych spraw, działa Duch Święty w pewnym określonym kierunku. Nic więc dziwnego, jeżeli to działanie przyjmie czasem formę zjawisk zbiorowych, ujawniających się na zewnątrz. Będą to niektóre przynajmniej dążenia, pragnienia, prądy myślowe, szczególnie znaczące wydarzenia charakterystyczne dla danej epoki, które można przypisać działaniu Ducha Świętego, choć nie muszą one być oznaką specjalnego Bożego objawienia. Odmówienie Duchowi Świętemu wpływu na tego rodzaju zjawiska oznaczałoby zaprzeczenie tej prostej, a dla chrześcijanina najbardziej oczywistej prawdy, że Duch Święty działa we wszystkich ludziach dobrej woli. Prawda ta zresztą jest przedmiotem oficjalnego nauczania Kościoła³. Z tego zaś już bezpośrednio wynika, że tego rodzaju prądy, dążenia, wydarzenia, sytuacje, pragnienia mogą być przedmiotem

² Por. *Mysterium Salutis* III 2, 513—517.

³ Por. np. DS 1295, 2429, 3014; KK 16; DM 13.

analizy teologicznej. Jest to analiza innego rodzaju, o wiele bardziej skomplikowana i delikatna oraz trudniejsza do przeprowadzenia niż egzegeza Pisma Świętego, czy badanie przekazów tradycji. Zmierza bowiem do wykazania śladów szczególnej Bożej obecności w tych zjawiskach, obecności innej niż ta, która wynika ze stworzenia i zachowania świata. Łatwo tu o subiektywność sądów i pomyłki. Niemniej analiza taka jest prawdziwą pracą teologiczną, podpadającą pod kompetencje teologa.

Podstawowym zadaniem w tej pracy jest odróżnienie rzeczywistych znaków Bożej obecności i Bożego działania od innych masowych zjawisk społecznych, takich jak różne mody, które trudno uzasadnić i które się szybko zmieniają według upodobań ludzkich. Problem ten wypłynął w soborowej dyskusji nad *Konstytucją duszpasterską o Kościele w świecie współczesnym*⁴. W pierwszych fazach dyskusji mówiono dość jednostronnie o dostrzeganiu znaków czasu w historii, o tym, że głos czasu jest głosem Boga i przypisywano pewnym zjawiskom społecznym prawdziwe znaczenie w Bożym objawieniu. Z biegiem czasu problematyka powoli się precyzowała. Wskazywano na to, że nie można powiedzenia Chrystusa o znakach czasu (Mt 16, 3) bezkrytycznie aplikować do problematyki współczesnej. Zaczęto też mówić nie tyle o dostrzeganiu, co o rozróżnianiu znaków Bożej obecności i Bożego działania. Znalazło to swój ostateczny wyraz w następującym tekście konstytucji: „Lud Boży pobudzany wiarą w to, że prowadzi go Duch Pański napełniający okrąg ziemi stara się spośród wydarzeń, potrzeb i pragnień, w których uczestniczy z resztą ludzi naszej doby odróżnić te, w których przejawiają się prawdziwe znaki obecności lub zamysłów Bożych” (KDK 11)⁵. Tylko więc w niektórych wydarzeniach, pragnieniach i potrzebach ludzi współczesnych przejawiają się znaki obecności lub zamysłów Bożych. Zadaniem całego Ludu Bożego jest ich rozpoznanie i odróżnienie od innych dążeń i pragnień ludzkich. W tej samej konstytucji sobór jeszcze bardziej problem naświetla, gdy mówi: „Sprawą całego Ludu Bożego, zwłaszcza duszpasterzy i teologów, jest wsłuchiwać się z pomocą Ducha Świętego w różne głosy współczesności, rozróżniać je i tłumaczyć oraz osądzać w świetle słowa Bożego” (KDK 44). Pierwszym zatem i podstawowym kryterium odróżnienia prawdziwych znaków Bożej obecności i zamysłów jest zgodność z objawionym słowem Bożym. Różne formy działania Bożego nie mogą sobie bowiem wzajemnie przeczyć. Jeżeli zatem jakieś ludzkie dążenia możemy uznać za wynik Bożego działania, to muszą się one znajdować w harmonii z tymi treściami, które na pod-

⁴ Dyskusję tę opisuje J. Ratzinger, *dz. cyt.*, 313—14.

⁵ Odstępujemy tu od oficjalnego tłumaczenia, które naszym zdaniem nie oddaje dobrze myśli tekstu łacińskiego, tak jak wyniknął on z soborowych dyskusji.

stawie wiary chrześcijańskiej uznajemy za objawione przez Boga. Jeżeli zatem chcemy na przykład ocenić powszechne dzisiaj pragnienie uznania godności osoby ludzkiej, to musimy stwierdzić, że ukazanie godności człowieka, stworzenie go na obraz i podobieństwo Boga, poszanowanie, jakie Chrystus okazywał każdemu człowiekowi, są podstawowymi prawdami biblijnymi. Możemy więc to pragnienie uznać jako prawdziwy znak czasu, co nie oznacza, aby nie mogło ono ulegać deformacji. Podobnie ma się sprawa z innymi charakterystycznymi dziś zjawiskami jak na przykład z pragnieniem szczerości, autentyczności czy solidarności z innymi ludźmi.

Dążenia, które w ten sposób będą podlegały osądowi w świetle słowa Bożego, są najrozmaitsze. W niektórych wypadkach rozeznanie w nich zamysłu Bożego nie będzie przedstawiało wielkich trudności, gdyż pewne pragnienia ludzi mogą się z nim całkowicie pokrywać. Najczęściej jednak będą to zjawiska ambiwalentne. W tych samych postawach różnych ludzi można rozpoznać ślady obecności Bożej, ale także ślady ludzkiej pychy czy buntu przeciw tej obecności. Owszem nawet u tego samego człowieka jedno pragnienie może pochodzić z różnych intencji, a jakość tych intencji jest trudna do rozeznania. Dlatego w takim pogmatwaniu konieczny jest dar rozeznawania duchów, o którym mówi św. Ignacy Loyola w swoich *Cwiczeniach duchownych*. Dar ten płynie z wewnętrznego natchnienia Ducha Świętego, które pozwala rozpoznać, jakie jest rzeczywiste pochodzenie obserwowanych zjawisk społecznych. Może go jednak otrzymać tylko człowiek ceniący sprawy duchowe. Chrześcijanin, który wierzy i pogłębia swoją wiarę, modli się, żyje przez to w Duchu Świętym i uzyskuje coraz to lepsze poznanie spraw duchowych. Jemu też zostaje dane rozsądzanie znaków obecności tegoż Ducha w świecie i śladów Jego działalności (por. Rz 8, 5.14; 1 Kor 2, 10—15). Dar ten potrzebny jest każdemu chrześcijaninowi, ale szczególnie duszpasterzom i teologom, aby mogli należycie głosić czasów odróżniać i odpowiednio kierować swoją działalnością. Potrzebny jest on również całemu Kościołowi jako pewnego rodzaju charyzmat różny od charyzmatu nieomyślności. Kościół może bowiem lepiej lub gorzej znaki czasu rozróżniać, czasem nawet bardzo ważne wydarzenia mogą ująć jego uwagi ze szkodą dla jego zasadniczej misji. Dlatego i tu konieczna jest zarówno modlitwa za cały Kościół, jak też wysoki poziom duchowy hierarchii i kapłanów oraz wiernych świeckich. Wszyscy oni potrzebują w szczególny sposób pokory, aby własnych pomysłów i zachcianek nie przypisywali Duchowi Świętemu.

Doświadczenia czasów współczesnych nakazują Kościołowi postępować tu z wielką ostrożnością. Jak z jednej strony nie można zbyt łatwo widzieć w różnych wydarzeniach i dążeniach ludzkich głosu Ducha Świętego, tak też z drugiej, może jeszcze większym niebez-

pieczeństwem jest odwrócenie się od współczesności, jednostronne jej potępienie, całkowite zamknięcie się na nią i odizolowanie się w ciasnym konserwatyzmie. Albowiem tak czy inaczej współczesność powinna być przedmiotem uważnego studium ze strony Kościoła. Sytuacje, w których się znajduje, są albo prawdziwymi znakami czasu albo przynajmniej te znaki czasu w sobie ukrywają. Wymagają więc od Kościoła analizy, przystosowania, zmiany charakteru jego działalności, tak aby szczególnie te potrzeby uwzględniła. Jeżeli zaś istnieją sytuacje niedwuznacznie złe, których w żaden sposób działalności Bożej nie można przypisać, to wymagają one również od Kościoła zajęcia stanowiska i podjęcia w miarę swoich kompetencji i możliwości odpowiednich kroków, by tę sytuację przezwyciężyć. Tak czy inaczej sytuacja jest Bożym zapytaniem i wezwaniem, charakterystycznym i niepowtarzalnym momentem historii zbawienia. Jest szansą, która się w tej postaci i formie więcej nie powtórzy. Boży czas, biblijny *kairos*, na tym właśnie polega.

2. Zagadnienia szczegółowe

Określiwszy rolę i kompetencję teologii w stosunku do problemów świata, należałoby się zastanowić, jakie są najważniejsze zagadnienia, na które teologia powinna dać odpowiedź współczesnemu człowiekowi. Takie rozważanie należałoby jeszcze poprzedzić szczegółową socjologiczną analizą, która pozwoliłaby rozeznaczyć, jakie są typowe zachowania ludzi współczesnych, jakie problemy są w tak wielkim splocie zagadnień dla nich najważniejsze i nadają się do teologicznego opracowania. Wobec niemożliwości przeprowadzenia tego rodzaju pracy, nie może w tym szkicu chodzić o nic innego jak tylko o próbę wskazania tego rodzaju zagadnień. Niektóre z nich są już w teologii żywe i dyskutowane, choć może jeszcze nie opracowane syntetycznie. Około innych jest jeszcze cicho, choć i one powinny stać się przedmiotem zainteresowania, jeżeli teologia ma mieć coś współczesnemu człowiekowi do powiedzenia.

a) Wydaje się przede wszystkim, że podstawowym zagadnieniem dla teologii jest i pozostaje dzisiaj problem sekularyzacji. Niezależnie od tego, że tak zwana „teologia śmierci Boga” była krótką, zaledwie dziesięć lat trwającą efemerydą, problemy, które postawiła, mają głębsze i trwalsze znaczenie. Są to problemy trudności, jakich doświadcza dziś człowiek w poznaniu Boga, trudności, które są bezwzględnie inne i większe niż poprzednio. Pewnego rodzaju pustka religijna, brak odczucia Bożej obecności i brak potrzeby Boga to u wielu ludzi współczesnych fakt niezaprzeczalny. Załamuje się u nich wiara w tym sensie, że nie stawiają sobie w ogóle problemu Boga. Ale była to wiara w Boga deizmu jako zasadę tłumaczącą braki w poznaniu świata, wiara w pierwszy motor poruszający świat,

a więc nie wiara w Boga chrześcijańskiego. Fałszywy obraz Boga wytworzony przez chrześcijan stawał się często powodem wielu ateizmów. W tym świetle podstawowym zagadnieniem dla teologa staje się przedstawienie Boga żywego, kochającego człowieka i otaczającego go swą łaską. Jest to Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba, Bóg Księgi Wyjścia prowadzący swój lud przez pustynię, ukrywający się i ukazujący się na przemian, Bóg, który stał się nam nieodwołalnie bliski w Chrystusie Jezusie. Tego Boga biblijnego należy przedstawić w języku konkretnym, zrozumiałym i odpowiadającym dzisiejszemu człowiekowi.

b) Bogiem żywym, działającym w człowieku i świecie jest Duch Święty. Powiada Heribert Mühlen: „Dokładne wypracowanie stosunku chrześcijanina do Ducha Świętego jest tym pilniejsze, że wobec „śmierci” „deistycznego” Boga rozlega się w całym chrześcijaństwie wołanie o żywe doświadczenie żywego Boga. Wołanie to jest równocześnie niesłyszana historyczną szansą dla teologii, aby mogła odkryć na nowo trwałą syntezę doświadczenia siebie samego i doświadczenia Ducha jako warunek umożliwiający z kolei doświadczenie Chrystusa”⁶. Wypracowanie więc teologii Ducha Świętego jako Boga działającego obecnie, kierującego przemianami, ujawniającego swoją obecność przez znaki czasów, a zarazem osobowo mieszającego się i kochającego człowieka, wydaje się być pilnym zadaniem chwili⁷. Zadanie to jest tym bardziej naglące, że wielu uważa, jakoby rola Kościoła wobec sekularyzacji świata polegała na jednostronnej adaptacji do świata, prowadzącej do sekularyzacji samego posłannictwa chrześcijańskiego. W takim procesie Ewangelia zostaje sprowadzona do czystej moralności, liturgia eucharystyczna do przyjacielskiego posiłku, teologia do antropologii. Ukazanie się zaś obecności Ducha Świętego w działalności Kościoła zapewnia istnienie wymiaru transcendencji w immanencji świata.

c) Sekularyzacja rodzi się między innymi z poczucia wielkości człowieka oraz jego dojrzałości, do której zdązał przez długie wieki, jak też z poczucia autonomii, którą posiada w dziedzinie doczesnej wobec sakralności. Teologiczna analiza problemu autonomii opiera się na Biblii, gdzie jest ona wyraźnie zaznaczona i wypływa z faktu, że człowiek jest obrazem Bożym, który doszedł do pełni doskonałości w Chrystusie Jezusie. Wchodzi tu też zagadnienie wolności, jak też darmowości łaski. W szczególności to ostatnie wskazuje na ograniczenie autonomii człowieka. Chrześcijanin jest i pozostaje człowiekiem daru, a autonomia w dziedzinie łaski i zbawienia jest niemożliwa.

⁶ Dz. cyt., 513.

⁷ Prac analizujących obecność Ducha Świętego w świecie w związku z sekularyzacją jest bardzo niewiele. Wspomnimy zbiór szkiców: *Im Horizont des Geistes, Antwort auf eine Krise*, wyd. Claus Heitmann i Fidelis Schmelzer, Hamburg—Paderborn 1972, rec. *Collectanea Theologica* 43(1973) z. 2.

d) Człowiek dzisiejszy żyje w czasie przełomowym, w okresie bardzo szybkich zmian, w którym bardzo wiele spraw jest nieustalonych i niepewnych, nie mówiąc już nic o licznych i poważnych zagrożeniach. Stwarza to szczególnie uczucie niepokoju, któremu paradoksalnie towarzyszy nadmierny spokój: stępienie na mnogość bodźców zewnętrznych, wzrost a przynajmniej pragnienie cywilizacji konsumpcji, dążność do egoistycznego wyizolowania się. Ten stan duchowy niepokoju i spokoju stanowi o szczególnej aktualności chrześcijańskiej teologii nadziei. Postawa nadziei jest bowiem związana ze stanem człowieka pielgrzymującego i naznaczona swojego rodzaju niepewnością, gdyż człowiek zawsze może zawieść i obiecanego dobra nie uzyskać. Pewność zbawienia, którą posiada i spokój z niej wypływający mogą się opierać jedynie na Bogu. Pokój chrześcijański ma tylko w Nim swoje źródło.

Nadzieja chrześcijańska nie osłabia w człowieku jego zaangażowania w doczesność. Wprost przeciwnie. Dąży bowiem do osiągnięcia świata przyszłego, który nie jest oderwany od świata obecnego, ale choć przychodzi jako dar „z góry” polega też na udoskonaleniu, ulepszeniu, przetworzeniu i przyjęciu przez Boga świata obecnego. W tym sensie pojęte wysiłki budowania świata mają swoje znaczenie dla Królestwa Bożego, które nadejdzie w czasach eschatologicznych, a nadzieje ziemskie, które są przedmiotem ludzkich dążeń, spełniają rolę pośredniczącą w stosunku do nadziei chrześcijańskiej. Teologia nadziei dopomaga więc człowiekowi do przyjęcia tego stanu niepewności jako nieodłącznego od stanu pielgrzymowania, a zarazem pobudza go do zaangażowania się w doczesność. Z tych względów słuszne jest stwierdzenie, że „chrześcijańska nadzieja jest ostatnim charyzmatem, który dotąd pozostawał ukryty. Jego powtórne odkrycie jest darem Ewangelii dla naszych czasów”⁸.

e) Człowiek dzisiejszy żyjący w szybko zmieniającym się świecie nie myśli statycznie, ale ewolucyjnie i historycznie. W związku z tym ma szczególne trudności w przyjęciu stałych, powszechnie obowiązujących norm moralnych. Będzie to nakreślało dla teologii zadanie, by wypracować teorię moralności człowieka pielgrzymującego. Naczelnym tutaj problemem jest zagadnienie zmienności i niezmienności norm, jakimi winien kierować się człowiek w swoim dążeniu do Boga.

Faktu, że powyższe zagadnienia zostały szczególnie podkreślone jako aktualny przedmiot dzisiejszej teologii nie należy rozumieć w sensie jakiejś wyłączności lub nawet absolutnego priorytetu dla tych zagadnień. Zresztą zainteresowania rodzą się samorzutnie i zawsze będą tacy teologowie, którzy będą woleli zająć się teoretycznymi i abstrakcyjnymi studiami nad Pismem Świętym, czy przeszłość

⁸ P. Schütz, cyt. przez F. Kierstena, *Die Hoffnungsstruktur des Glaubens*, Mainz 1969, 20.

cią chrześcijaństwa bez żadnych bezpośrednich zamierzeń praktycznych. Dla prawidłowego rozwoju teologii studia takie będą zawsze potrzebne choćby dla okazania bezinteresowności w badaniu prawdy, którą powinna się odznaczać teologia jeszcze bardziej niż każda inna nauka. Należy również podkreślić, że zagadnienia szczególnie palące dla teologii mogą przybierać różną postać zależnie od regionu, w którym teologia jest uprawiana. Wszakże pluralizm teologiczny jest już dziś faktem i posiada wielkie znaczenie dla rozwoju chrześcijaństwa, który musi być zgodny z kulturą danego kraju. Wydaje się jednak, że zagadnienia uwydatnione będą miały szczególne znaczenie zwłaszcza w krajach ukształtowanych na kulturze zachodnioeuropejskiej, które pozostają jeszcze dziś wiodące, jeżeli chodzi o postęp myśli współczesnej. Od czasów Oświecenia myśl ta idzie w pewnym określonym kierunku i nie widać, aby w najbliższym czasie nastąpił jakiś zasadniczy jej zwrot. Dlatego też należy przypuszczać, że przytoczone zagadnienia wyływające właśnie z rozwoju tej myśli przez dłuższy jeszcze czas zachowają swoją aktualność.

LA THÉOLOGIE FACE AUX PROBLÈMES DE L'HOMME CONTEMPORAIN

Il est devenu un lieu commun de dire que la théologie a comme tâche de répondre aux problèmes de l'homme moderne si l'Évangile ne doit pas devenir une réalité désincarnée. L'humain est devenu depuis un certain temps un sujet d'analyse théologique. Le fondement de cette analyse doit être situé dans la présence et l'action de l'Esprit Saint à l'homme et monde. Cette présence et cette action sont universelles, c'est à dire liées à chaque homme au moins en certains moments de sa vie. Cette action fait aussi que dans beaucoup de courants de la vie on peut discerner les traces d'un plan divin; c'est une autre manière de concevoir les signes des temps qui sont les fondements de la dimension pneumatologique de la théologie. La tâche de toute l'Église mais principalement du pasteur et du théologien est de discerner ces signes parmi tant d'autres phénomènes et modes passagères.

Compte tenu de cette méthode il y a plusieurs problèmes en relation spéciale avec la mentalité de l'homme moderne. Ce sont notamment: la présentation du Dieu vivant et vrai face à la sécularisation, la présence de l'Esprit dans l'homme et le monde, les dimensions et frontières de l'autonomie de l'homme, la théologie de l'espérance, la mutabilité des normes morales. Il semble que ces problèmes garderont leur actualité pour la théologie un certain temps encore.